

KURIER CODZIENNY

PRENUMERATA:

W Krakowie miesięcznie Kor. 2-60, kwartalnie Kor. 7-80
Na prowincyi, w Królestwie Polskiem i w Krakowie
z przesyłką do domu miesięcznie Kor. 3-—, kwartalnie
Kor. 9-—, półrocznie Kor. 18-—, rocznie Kor. 36-—.
W Niemczech Kor. 3-60, za granicą Frs. 5-—.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Największy notaryalnie stwierdzony nakład w Galicyi.
Naczelny redaktor i wydawca: Marian Dąbrowski.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja:
w Krakowie, ulica Karmelicka L. 16, Telefon Nr. 1198.
Konto czekowe Nr. 80.279.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA:

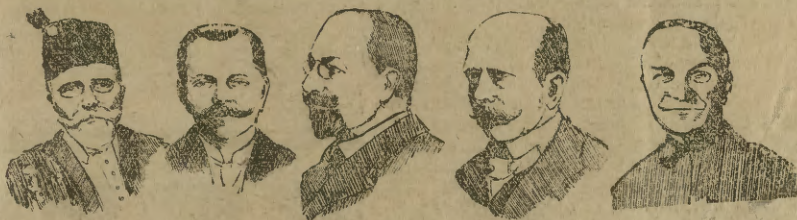
Wiersz petitwoty jednoszpaltowy Kor. —30
Nadesłane 1-50
Paski (6 wierszy petitwoty) od 10-—
Drobne ogłoszenia po 10 hal. od wyrazu.
Drobne ogłoszenia treści matrymonialnej 20 hal. od słowa.
W niedzielę ceny podwojone.

Rok VIII.

Kraków, środa 13 czerwca 1917.

Nr. 161.

Nowomianowani polscy członkowie Izby panów.



(Od lewej do prawej strony): Prezydent Rutowski, prof. dr Starzyński, bar. Moysa Rosochacki, ekskc. Wład. Dulęba, arcybiskup Biłczewski.

Komentarze do odpowiedzi mocarstw centralnych.

Warszawa, 10 czerwca.

Z prasy warszawskiej odpowiedzią mocarstw centralnych zajmują się na razie tylko dwa pisma „Nowa Gazeta” i „Głos”.

W „Nowej Gazecie” p. Górecki pisze, że najzamienniejszym jest w ostatniej części odpowiedzi **ustęp, powołujący się na prawo międzynarodowe**. W świetle tego prawa uwidoczniają się kompetencje ewent. rządu polskiego. Ministery i prezes ministrów mimo, że samo ich istnienie jest wielkim krokiem naprzód w budowie państwa polskiego, **nie decydują bynajmniej o polskiej samodzielności czasu wojny**. Prawo międzynarodowe — trzeba sobie z tego zdać sprawę — przewiduje w okresie okupacji **jedną tylko władzę, tj. okupanta**. I można w ten czy inny sposób formułować swoje zastrzeżenia, fakt pozostanie faktem! **Sobie samym pozostawieni nie będziemy.**

„Głos” warszawski stwierdza, że obok rządu tymczasowego ma pozostać Rada Stanu, która w ten sposób przestanie być „tymczasową”. Już w tej odpowiedzi państw centralnych widać zmianę jej tytułu. W drugiej połowie odpowiedzi zniknął przymiotnik „tymczasowa”. Nie jest to przypadek.

Odpowiedź państw centralnych jest dokumentem i każde słowo lub jego brak ma swoje znaczenie. Sprawa jest naturalna. Skoro powstanie tymczasowy rząd, **Rada Stanu musi zejść do roli senatu, ciała doradczego i tworzącego prawa.**

W tym charakterze musi stać się instytucją stałą, która przejdzie i do następnego etapu, gdy władzę obejmie regent i zamianuje gabinet stały

Obecnie zaś ma ona dokończyć dzieła rozpoczętego 1 maja i wypracować „szczegółowe wnioski” zarówno co do przejęcia „poszczególnych gałęzi administracji” przez tymczasowy rząd, jak i co do sposobu pokrycia związanych z tem kosztów.

Reorganizacja Rady Stanu?

Piotrków, 10 czerwca.

„Dziennik Narodowy” omawia odpowiedź dłuższym artykułem, w którym pisze:

Co do odpowiedzi, to treść jej istotna polega na tem, iż daje ona Radzie Stanu atrybucje, które ją podnoszą z ciała doradczego do rangi **ciała rządzącego**. Ostatnia enuncjacja okupantów daje możność wytworzenia rządu polskiego, którego egzekutywie podlegać mają niektóre gałęzie administracji krajowej. Zamiast Departamentów, które zajęte były pracami przygotowawczymi, powstają ministerstwa, z naczelnym kierownikiem, którym rządy okupacyjne pragną widzieć Marszałka koronnego.

Prawdopodobnie jednak Rada Stanu, wobec nowych zadań, zostanie powiększona i zreorganizowana stosownie do ugrupowania stronnictw politycznych, jakie się wytworzy w nowej sytuacji.

W numerze poprzednim donosił „Dziennik Nar.”, że wobec utworzenia gabinetu polskiego oczekiwać należy, że dymisje radców: Kunowskiego i ostatnio Dzierżbickiego, jakoteż zapowiedziane ustąpienie 8—10 radców Stanu — **nie dojdą do skutku.**

zwycięskiego pochodu po Gorlicach, brak nam było jednak podstaw literackich dla dokładniejszego zaznajomienia się z tamtejszymi stosunkami — więc naturalnie z radością pochwycono książkę, która pojawiła się już w trzecim wydaniu.

„Odpowiedziała ona jednak w bardzo szczupłym zakresie naszym oczekiwaniom; przynosi wprawdzie interesujące ilustracje, orientuje pewnie w kwestjach konstytucyj, zarządu, gospodarstwa i osadnictwa kraju, o samej jednak Galicyi przynosi nam niewiele więcej jak gadanie bez treści (inhaltlose Plauderei).

„O wiele niebezpieczniejsem jest dla czytelnika to, że autor Polak w sprawie podstawowych problemów politycznych Galicyi zajmując skrajnie partyjne stanowisko i tendencyjnie je przedstawia. Gdy ustęp o żydach odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy to rozdziały o Polakach i Rusinach czytać można tylko z największą ostrożnością. Już słowa autora: „Zachodnia Galicya jest wyłącznie polska, we wschodniej ludność polska jest silnie zmieszana z ruską, jakkolwiek odnosi się to tylko do równin” — obudzają fałszywe wrażenie, jakoby Rusini nie stanowili tam ściśle zamkniętego obszaru zamieszkania. Koroną zaś wszystkich wywodów jest to, co autor pisze o przyczynach wrogości stosunku Rusinów do Polaków — między wierszami wyczytać tam można, jakoby Rusini przez polskie wpływy odwrócili się od Moskwy! Wie o tem — przynajmniej w Austrii — każde dziecko, w jak niesłychany sposób, niestety od lat dziesiątek, wydał rząd centralny Rusinów Polakom na ucisk polityczny i jak to silna rusofilską partya wszechpolaków stała pod tym samym znakiem ze słabą rusofilską Ukrainców. Tak niesłychanie karykaturalne przedstawienie rzeczy można było podać tylko niemieckiej, zupełnie obcej tym problemom, publiczności. Stanowisku autora odpowiada też to, co pisze o charakterze narodowym Polaków i Rusinów, że zamilcza, iż **niegdzy stan Galicyi jest winą polskiej gospodarki, której ją oddał rząd centr., że ciągle wydatki państw. beznadziejnie przepadały w tej bezdennej beczce i że usiłuje smutny stan kraju przedstawić jeszcze jako wynik systemu Metternicha**.”

Przypomina się znowu stara piosenka o gospodarce polskiej, o ucisku Rusinów i t.d., śpiewana według partytury „bratniego” ludu, co to do ostatnich dni, nieproszony i proszony, skwapliwie uswiadamił naiwnych o swoich „krzywdach”. Źródło, z którego jakiś p. A. Merz czerpał swoją znajomość naszych stosunków, wionia zdradza się zdaleka — to by nas nie dziwiło. Dziwniejszym jest to, że do dziś niektórzy ludzie nie potrafili się niczego nauczyć. Teraz nawet małe dzieci „przynajmniej w Austrii” **nie wierzą już w to np., by Galicya była tak biernym krajem, chłoniącym bezpowrotnie państwowe pieniądze**. Nauczono się już nowych piosenek, niechętnie, a przynajmniej rzadko dosiada się drewnianego konika, zwanego „Polnische Wirtschaft”, który stracił już swój urok wobec nowych sposobów gospodarczych. Dziś to nawet berlińskie dzieci nie wierzą w dawną, ulubioną gadkę „aus Polen ist nichts zu holen...” A jednak są widocznie gdzieś tacy, co niczego nie zdołali się nauczyć w ostatnich latach!

Taką „krytykę”, którą dla ciekawości podaliśmy, szkoda czasu dłużej się zajmować.

Guarda e passa!

Galicya bezdenną beczką.

Co o nas piszą obcy. — Stara piosenka o gospodarce polskiej i ucisku Rusinów. — „Aus Polen ist nichts zu holen?”

Kraków, 9 czerwca.

(St. P.) W ostatnim numerze lipskiego tygodnika „Illustrierte Zeitung” znajduje się ciekawa recenzja książki: A. v. Guttry: Galizien — Land und Leute. Muenchen 1916, — na którą warto zwrócić uwagę. Autor recenzji A. Merz

pisze o wspomnianej książce w ten sposób mniej więcej:

Żaden z krajów monarchii austriacko-węgierskiej nie był tak mało znany i tak mało odwiedzany przez Niemców aż do wybuchu wojny, jak Galicya. Poznano ją dopiero w czasie

Z nastrojów konferencji sztokholmskiej.

Sztokholm, w czerwcu.

Konferencja dobiega końca. Wbrew obawom, uczestnicy konferencji znaleźli się w atmosferze jeśli nie przyjaźni, to **co najmniej** podatnej do rokowań i dyskusji. Przebieg konferencji odznaczał się **tendencją do unikania wszelkich drażliwości**, któreby mogły wywołać rozbieżność zupełną lub wykluczały podatność do dalszej wymiany zdań.

Ze strony polskiej socjalnej demokracji przedstawicielami są dr Diamand (z Austrii) i p. Kunowski (z Królestwa Polskiego). Rzecz naturalna, że obaj przedstawiciele nie reprezentują rządu polskiego, bo taki de facto nie istnieje, mogli jednak podać swoje żądania do zaprotokolowania i pod tym względem nie byli kępowani.

Jakie jest brzmienie zaprotokolowanej formuły odnośnie do sprawy polskiej, nie można podać, ponieważ biorący udział w konferencji **unikają wszelkich wywiadów i nie udzielają żadnych informacji**.

To już jedno zjawisko jest dostatecznym dowodem, że konferencja sztokholmska wykraczała **poza zakres prywatnej konferencji przedstawicieli partyjnych**, a miała raczej charakter ciała posiadającego mandat do przeprowadzenia zasadniczej dyskusji w sprawie pokoju, której ostateczne owoce mogą być ewentualnie substruktem cennym do rozważań przez oficjalne, powołane do tego czynniki.

Jeżeli przed oficjalnym podaniem treści przebiegu konferencji trudno nam wadzić się w rozważanie postawionych postulatów przez zebrane strony — to nie można jednej rzeczy nie podnieść, że uczestnicy konferencji znajdują się pod **wrażeniem silnym, wypływającym z przeświadczenia, że w sprawie ogólnoludzkiej uczynili krok poważny ku porozumieniu się stron walczących**.

Nie brakuje przytem momentów wzruszających i tak dr Adler, prezes delegatów, którzy wyjechali na konferencję sztokholmską jako przedstawiciele austriackiej grupy socjalistów — spotkał się na konferencji ze swoim starym znajomym z Bordeaux. Wzruszenie ogarnęło obu przyjaciół. **Padli sobie w objęcia ze łzami w oczach**.

Dowiadujemy się również, że dr Adler stanął w sprawie polskiej na tem samym stanowisku, jakie zajęli przedstawiciele polskiej socjalnej demokracji.

Dwaj inni reprezentanci socjalistów austriackich przyłączyli się do zdania dra Adlera, porobiwszy pewne zastrzeżenia, które wpłyną do protokołu po zasięgnięciu opinii na miejscu (?).

Dalsze bliższe szczegóły postaram się przesłać natychmiast, jeżeli rzecz naturalna, prezydent konferencji wyda jakiś komunikat dla użytku publicznego.

Na widowni wojny

Ofenzywa włoska w obszarze Arsiero i Asiago.

W rocznicę pamiętnych walk.

Biuletyn austro-węgierski z dnia 10 b. m. donosił, że przy wzmożonej działalności artyleryjskiej na obszarze „Siedmiu gmin” zapowiada się nagle żywszy ruch wśród szóstej armii włoskiej, która w swoim czasie zdołała jedynie dzięki pomysłnemu zbiegowi okoliczności, **głównie zaś wskutek nagłego wypadu rosyjskiego pod Lučkiem** w czerwcu ubiegłego roku, powstrzymać zwycięski pochód wojsk austro-węgierskich ku Wenecji.

Dzisiejsze doniesienie urzędowe austriackiego szefa sztabu generalnego podaje zaś, że w dniu wczorajszym **rozpoczął się oczekiwany atak** w obszarze „Siedmiu gmin” i w dolinie Sugana, przyczem dało się Włochom przemijać co wtargnąć do okopów austro-węgierskich, skąd jednak niebawem zostali wyrzuceni.

Podjęcie działań ofensywnych w obszarze, który Włosi stale uważali za uboczny, dając głownie do przełamania linii obronnej nad Socą i do zajęcia Tryestu wskazuje, iż naczelna komenda włoska uznawała **kontynuowanie walki o Tryest w tej chwili za bezadziejne** i spodziewa się raczej uzyskać jakiś efekt na terenie, na którym niemal dokładnie przez cały jeden rok nie zaszły ważniejsze wypadki.

Nie ulega wątpliwości, że nowe uderzenie włoskie na terenie Asiago i w dolinie Sugana nie zaskoczyło komendy austro-węgierskiej i spotka się ze stanowczą odpowiedzią.

Równocześnie donosi agencja Stefani, o podjęciu działań wojennych na odległym terenie w Epirze, gdzie Włosi obsadzili miasto Janina.

W łuku Wytschaete.

Cel uderzenia angielskiego. — Dziesięć dywizji w ataku. — chodniki podziemne. — General Plumer.

Berlin, 11 czerwca.

Głosy prasy angielskiej o bitwie we Flandryi podają, że pierwszym celem uderzenia angielskiego było **zdobycie Lille**. To się nie powiodło, aczkolwiek pierwsze ataki wydały sukces lokalny.

„Morning Post” przynajmniej, że zajęcie **łuku Wytschaete kosztowało Anglików olbrzymie ofiary**. Równocześnie ze strony niemieckiej podnoszą, że po eksplozyjach min podziemnych, Anglicy rzucili do ataku **aż 10 dywizji**. Dywizje te zostały zdziśniętowane i tem tłumaczy się,

że już na drugi dzień siła ofensywna angielska znacznie osłabła.

O wybuchu min podaje „Morning Post”, że równocześnie z eksplozyjami Anglicy rozwinieli **na silniejszy ogień huraganowy**. Było to zużycie amunicji, jakiego nawet zjednoczone fabryki granatów koalicji wraz z Ameryką nie potrafiły wytrzymać przez czas dłuższy.

O podkopach angielskich podaje „Voss. Ztg.”, że koło St. Eloi były już od dawna wyłożone sztolnie, o których Niemcy na ogół wiodli, **ale doktrynę z powodu znacznej głębokości trudno było dotrzeć kontrminami**.

Według „Nieuwe Rott. Courant”, sprawozdawca wojenny Gibbs donosi z angielskiej głównej kwatery, że bez przesady można powiedzieć, iż **przygotowania do ofensywy pod Ypern rozpoczęły się jeszcze przed rokiem**. Już wówczas minierzy zaczęli kopać sztolnie pod wzgórzami Wytschaete i Messines, a general Plumer i jego sztab **przez rok opracowywali plany uderzenia**. Potem gdy inne armie angielskie w obszarze Sommy ponowiły walkę, II armia, stojąca naprzeciw Wytschaete, pozostawała bezczynną i zachowywała się tylko defenzywnie, czekając aż do obecnej pory.

Tragiczne położenie jeńców cywilnych z Galicyi w Jenisejsku.

(Korespondencja specjalna „Il. Kur. Codz.”)

Sztokholm, w czerwcu.

„Echo Polskie” z 22 maja donosi: „Wieczornia Nowosti” przyniosły wczoraj alarmujące wiadomości o pożarach w Jenisejsku. W ciągu ostatnich trzech tygodni **zniszczono tam przeszło 30 domów mieszkalnych**. Przyczyną pożarów były podpalenia. Przypuszczają, że sprawcami ich są **zbrodniarze katorżnicy**, oswobodzeni po przewrocie rewolucyjnym. W mieście panowała panika, zamożniejsza ludność wyjeżdża.

Rada robotniczych, żołnierskich i włościańskich delegatów ogłosiła w mieście stan oblężenia i mianowała naczelnikiem przewodniczącego komitetu społecznego, Pietunina. Nakazała on wszystkim obywatelom, że mają się bezwzględnie **poddać jego rozporządzeniom**, pod groźbą surowych kar, do robót w katorze włącznie.

Dalej komendant zapowiada, że wszystkie uzbrojone siły są w jego władzy, taksamo pa-

Z PIŚMIENICTWA.

Nowa powieść Tadeusza Konczyńskiego

„Śmiertelny bieg”. Romans współczesny. Kraków 8. Str. 237. Nakład Czerneckiego.

Jedna z tych powieści, o których nie prędko się zapomina po przeczytaniu. Na silne wrażenie, jakie ona sprawia, składają się różne czynniki: świetny talent pisarski Konczyńskiego, jego umiejętność zręcznego prowadzenia akcji, subtelność rysunku psychologicznego.

Niemniej zajęcia budzi barwne odwzorzenie owego milieau, w którym bohaterka, Jadwiga, obraca się — milieau, dla wielu prawie egzotycznego, a jednak w rzeczywistości roztaczającego swój zatruty aromat także u nas — przynajmniej do niedawna. Chcemy wierzyć, że nie obecnie, kiedy powietrze przesiąka krwią zapachem, a lez ludzkich podnoszą się opary tak gęste, iż zakrywają oczom naszym słońce; wierzymy też, że z powrotem pokoju, wśród wielu rzeczy, które już nie wrócą, znajdzie się także owo zatrute i trucizną zięjące milieau „Śmiertelnego biegu”, owo milieau wybrańców fortuny, środowisko zwyrodnienia w następstwie życia dla użycia, zaprzepaszczenia wszelkich zasad moralności, zapatrzenia się w swe „ja” tylko, jakby na ogół była pustka, a nie świat pełen dóbr duchowych, a nie ludzkość możnolnie, kosztem ziemnych wysiłków i ofiar torująca sobie każdy krok naprzód...

Wierzymy, że wojna pozostawi nawet w sferach wybrańców losu ślady wielkiego oczyszczenia owej tragicznej „Katharsis”, mającej podźwignąć przyszłość nie tylko z niedoli, lecz tak-

że z upadku moralnego. A wówczas „Śmiertelny bieg” stanie się alegatem do historii kultury — wczorajszej; dziś jest jeszcze wczorajszą współczesnością, dysze gorącym tchnieniem życia, które nie przeszło poza nas.

Powieść Konczyńskiego oryginalnym ujęciem tematu i finezyjną opracowaniem, zapewnia sobie miejsce w pierwszym szeregu najnowszych nabytków powieściopisarstwa swojego. Już sama faktura wyróżnia się dodatnio. Widać z niej ogromną pewność siebie autora, co czytelnikowi dozwala mu powierzyć uwagę bez obaw z zaufaniem. Nic przykrzejszego zaś nad to, gdy czytelnik takiego zaufania nabrać nie może, gdyż opanowuje go wtedy niepokój słuchacza, który lęka się, że śpiewakowi lada chwila tchu nie starczy, lub głos się załamie.

Faktura celuje ogromną zwartością. Nic zbytecznego nie widać się do owej żywej opowieści o dziejach Jadwigi Otowiczowej, a to, co w skład opowiadania weszło, jest silnie związane logicznym węzłem, układa się w łańcuch przyczyn i skutków, w misterną budowę, której każda cegiełka właściwie znalazła miejsce.

Dalszym znamiętem owej faktury jest werva, temperament pisarski — zwłaszcza w świetnych dyalogach ujawniony, a doskonale przystosowany do charakteru przedstawionych zdarzeń i postaci.

Autor z widocznym rozmysłem unika opisowości, w klasycznych powieściach tak silnie protegowanej; nie wdaje się także w drobniogłowe szczegóły psychologiczne. Jest bardzo przedmiotowy, tj. każe swym bohaterom działać i mówić, a nie pociąga ich za niedostrzegalne nici, jak maryonетки. Zyskuje na tem wiele czystości, odnosi bowiem wrażenie bezpośredniości; tem wyraźniej widzi twory, stawione mu przed oczyma, tem dokładniej słyszy bicie ich serca, tem dowodniej przekonany się, że żaden pod-

stęp autorskiej inwencji nie chce go w błąd wprowadzić, wmawiać mu czegoś, przeciw czemu psychologia i doświadczenie życiowe założyłyby protest.

Obok malowidła obyczajowego wprowadza Konczyński do swej powieści nowe dokumenty dla poznania kobiecości. Rzecz obraca się nieustannie w sferze sensacji erotycznych, bo to nie wątpliwie główny pierwiastek życia kobiety. Ale właśnie w owej sferze przejawiać się zwykły najdobitniej wszystkie pierwiastki psychiki kobiecej, te także, które wybiegają daleko poza — tak ciasne zresztą — ramy seksualizmu. I to właśnie jednym jeszcze dowodem prawdziwej maestrii powieściopiskarskiej, że Konczyński umie wspomniane pierwiastki należyście zaznaczyć, że wprowadza je subtelnie, bez wskazywania na nie palcem, a jednakowoż tak, iż nie możemy ich nie dostrzedz, nie zrozumieć, nie zachować w pamięci.

Nietylko zresztą charakterystyka bohaterki wypadła pod każdym względem udatnie. Wszystkie także inne figury, przewidywaniem Otowicz, ów niepoprawny Don Juan, Benjaminek losu, zanim go nie podeptał lekkomyślnie — owoż wszystkie figury są dokładnie zaobserwowane i narysowane z wielką prawdą. Ludzie to na ogół podobni do siebie — łączą ich jeden rys znamieny, degeneracja pod wpływem łatwego dostępnego użycia; a jednak ileż poatem rysów indywidualnych ma każdy, jak ostro zaznacza się różniczkowanie tych charakterów.

„Śmiertelny bieg” jest właściwie biegiem tragicznym. Dobry smak autora oszczędził nam jednak pospoliczności także w puencie końcowej opowiadania. Bohaterka nie ginie, nie aby odpokutować winy swej zmysłowości, lecz aby wejść w kolo stosunków i ludzi, którzy pouczają, że poza widnokręgiem uciech zmysłowych palą się wielkie słońca wartości nierównie wyż-

rowe i społeczne instytucje. Ponadto zabroniło ogłaszać drukarniom jakichkolwiek wydawnictw bez jego pozwolenia.

Wiedomości te przytaczamy z tego powodu, że w Jenieskiej skupiło się w ostatnich tygodniach **mnóstwo Polaków, głównie z austriackich poddanych, wysłanych w swoim czasie przez carski rząd z Galicji za rzekomą „niebezpieczność”**. Jenieski naczelnik powiatu (sprawnik) znienawidzony przez wszystkich mieszkańców z powodu wyjątkowego złośliwego charakteru, nie pozwalał prawie nikomu z tych nieszczęśliwych ofiar mieszkać w mieście, lecz wysyłał ich do odległych wsi ogromnego tego powiatu, wzdłuż Jeniesju lub Angary.

Dopiero po rewolucji i uwolnieniu naczelnika powiatu zaczęli zjeżdżać do Jenieskiej, chcąc być w niepewnych czasach w większym środowisku, w jednym mieście na przestrzeni kilkuset wiorst kwadratowych.

O ile wypadki ostatnie odbyły się na położeniu tych biedaków, na razie nie wiadomo. **Nie jest atoli wykluczone, że jako obcy poddani mogą się znaleźć w sytuacji zgola nie do pozazdroszczenia.**

Dobrzeby było, gdyby organizacje opiekujące się zesłańcami poczyniły jaknajrychlej kroki w celu przeniesienia Polaków do miejsc, gdzieby przynajmniej ich życiu nie nie zagrażało.

NA MARGINESIE.

Czy mamy prawo do samodzielnego bytu?

(ski) Działalność ekspozytury Biura prasowego N. K. N. w Sofii, mając na celu rozbudzenie zainteresowania się Bułgarij sprawą polską i nawiązanie nici sympatii bułgarsko-polskiej dla przyszłego politycznego zbliżenia obu narodów, ujawniła się najsilniej w przeprowadzeniu wśród Bułgarów ankiety w „sprawie polskiej”. Plon tej akcji ukazał się obecnie drukiem w publikacji książkowej dra Tadeusza Stanisława Grabowskiego pt. „Ankieta bułgarska w sprawie polskiej” (zebrana staraniem Ekspozytury Biura Prasowego N. K. N. w Sofii. Wydana w Piotrkowie 1917).

Ankieta, urządzona w r. 1915—1916, obejmuje 12 odpowiedzi zawodowych polityków i dyplomatów, postów, uczonych, publicystów, literatów i t.d., a to różnych odcieni i kierunków politycznych. Opinie ich są dla szerszego ogółu czytelników niewątpliwie interesującymi jako sądy obcych o nas; poza tem jednak, nie wdając się w ich wartość polityczną, nasuwają one kil-

skich, tem godniejsze, iż żar ich nie sieje truci-
znu, a blask nie gaśnie w wyczerpaniu.

Stanisław Rossowski.

Odczyt o polskiej romantyce w Berlinie.

Na ostatnim posiedzeniu towarzystwa niemieckiego „Gesellschaft für deutsche Literatur” wygłosił odczyt pt. „Niemiecka i polska romantyka” p. Albert Malte Wagner. Prelegent rozwijał swoje poglądy w tym duchu, że niemiecki klasycyzm jest najwyższą formą niemieckiego geniuszu, i że naród niemiecki, jego idee i jego estetyczne dążenia w klasycyzmie wypowiedziały idealnie treść swą i znalazły w nim również idealną formę.

Polski klasycyzm jest pseudo-klasycyzmem, bo jest naśladowaniem klasycyzmu francuskiego.

Inaczej rzecz się ma z romantyką. Kiedy romantyka niemiecka jest dalszym etapem ewolucji literackiej w Niemczech, romantyka polska jest tem dla narodu polskiego, czem był klasycyzm dla Niemiec. W romantyzmie wypowiedział naród polski przez swych największych poetów swój ból narodowy, swoje nieszczęścia, swoje ideały, w nim również ten ferment narodowy, siła uczuciowa i estetyczne tendencje zna-
lazły najidealniejszą formę.

Romantyka polska w „Panu Tadeuszu” Mickiewicza dała nadto narodowi arcydzieło epiczne, na jakie romantyka niemiecka nie zdobyła się nigdy.

Prelegent poświęcił również ustęp twórczości neoromantycznej Wyspiańskiego, przyznając, że neoromantyk polski jest nawskroś narodowy i narodowe cele go zajmują w przeciwstawianiu do neoromantyzmu niemieckiego, który hokuje zgola innym hasłom. Nakoniec oświadczył, że literatura polska stanie się przedmiotem bliższych badań dla krytyków niemieckich.

ka refleksji, a to w stosunku do zasadniczej kwestyi samej ankiety.

Z sześciu pytań, postawionych w kwestyona-
ryuszu, pierwsze opiewa:

„Czy naród polski ma prawo do samodzielnego, prawnopństwowego, narodowego bytu?”

Pytanie to brzmi co najmniej dziwne. Na pytanie takie odpowiada historia oraz czysto naukowe rozważania, a przedewszystkiem własne odczucia danego narodu i tylko ono stawia miarodajną odpowiedź. Wszelkie zaś zewnętrzne odpowiedzi potakujące są teoretycznie tak samo bezwartościowymi, jak bezwartościowymi teoretycznie są odpowiedzi negatywne przemocy czy spekulacji. Poza tem zwracanie się do obcych o zaaprobowanie własnych dążeń i wolnościowych, przedstawia te dążności jako problem dopuszczający jednak mimo wszystko pewne wątpliwości, ukazuje więc brak zaufania w słuszności własnej sprawy i jako takie nie przyczynia się chyba do żywiołowego skupienia wszystkich sił moralnych narodu dla przeprowadzenia jego idei; w stosunku na zewnątrz robi wrażenie żebrania politycznej, a na wewnątrz przynosi tylko uczucie upokorzenia godności narodowej. Gdyby np. Irlandczyk z podobnym pytaniem odnosił się do Czarnogórcy, to pominiawszy groteskowość przykładu, moglibyśmy całkiem słusznie powiedzieć, że widocznie sam on nie wie, czy wolno mu chcieć wolności, skoro informuje się o to u obcych.

W danym wypadku pierwsze pytanie ankiety polskiej sprawia tem ujemniejsze wrażenie, ile że wyszło ono od ekspozytury N. K. N., a więc od oficjalnej reprezentacji Organu narodowego, mającego być wyrazem właśnie najpewniejszej słuszności idei państwowej polskiej, z którą na zewnątrz należało występować z takim kategoryzmem, aby nie dopuścić nawet cienia wątpliwości lub rozważań. Przyjąć zaś, że pytanie to miało tylko charakter taktyczny, dla wprowadzenia i zaktualizowania sprawy polskiej w Bułgarij, byłoby może poniekąd okolicznością łagodzącą, ale nie usprawiedliwi dyplomatycznej niezgrabności oraz uchybienia godności narodowej.

Są też niektóre odpowiedzi ankiety pouczającymi — chcielibyśmy przypuszczać, że nie umyślnie — przedewszystkiem dla inicjatorów ankiety. Były minister oświaty Szizmanow, wprost oświadczając, że na większość pytań, bo na 4 z sześciu „może odpowiedzieć tylko Polak”, a „**cudzoziemiec nie jest kompetentny do wypowiadania w tym względzie swego sądu**”.

Podobnie ekonomista Ganev na 3 pytania, między innemi na pytanie czwarte, „czy droga obrona przez Polskę, jest dobra, względnie, jakim winna ulec zmianom?” odpowiada:

— Sądzę, że Polacy jedyni mogą oceniać i krytykować akcję swą.

Poeta Czilingirow, również wytykając, że na pytanie pierwsze mogą odpowiedzieć tylko Polacy, poucza zarazem:

„Dla nas Bułgarów takie prawo (do samodzielnego, prawnopństwowego, narodowego bytu) posiada każdy naród, który — bez względu na to, czy się może pochwalić sławną przeszłością dziejową — uważa się za odrębną narodową całość, ma świadomość swojej indywidualności, dąży do politycznego samookreślenia i pragnie sam rozporządzać swoimi losami”.

A poseł Nejczew, demokratą, przystępując do opiniowania o kulturze polskiej, woła:

„Boże mój! Czyż można żądać poręczenia kulturalnej siły od narodu, który zrodził Sienkiewicza?”

Przedmowa do książkowego wydania ankiety podnosi, że w poszczególnych opiniach „osądzone słusznie i surowo” dawne i nowe błędy i przewinienia Polski, oraz wylicza ich kilka. Do kolekcji tej należałoby włączyć także i owo kolportowanie poniżania narodu, które wytknęły powyższe cytaty!

Jeszcze dni kilka, obywatele!
Szósta pożyczka będzie zamknięta
Ze względu na jej podniosłe cele,
Niech ją podpisać — każdy pamięta!

Ziemie polskie.

Polacy wołyńscy do posła Tetmajera.

Przedstawiciele ludności polskiej na Wołyniu wysłali do posła Tetmajera do Krakowa następującej treści depesze:

Polacy z Wołynia przesyłają na Twe ręce, Czcigodny Panie, wyrazy najgłębszego uznania dla uchwał Kola Polskiego w sprawie polskiej.

Następują podpisy 30-tu przedstawicieli ziemianstwa, duchowieństwa, inteligencji i włościan z Wołynia.

Komunikuje o tem „Ziemia Lubelska”.

Rozkaz pułkownika Sikorskiego do żołnierzy oddziałów zaciągowych.

Jak donosi „Gazeta Polska” w Dąbrowie we wszystkich posterunkach zaciągowych odczytano podoficerom i żołnierzom rozkaz, w którym pułkownik Sikorski mówi między innemi:

Żołnierze! Wyszedszy przed 6 miesiącami z pułków, aby nieść w społeczeństwo idee czynu zbrojnego i wiarę w odradzającą się Państwowość nie mogliście w pełni wcielić w życie całego zasobu zapału i entuzjazmu dla sprawy Wojska polskiego. Czekałicie na ujawnienie i apel Władzy polskiej pragnąc jej oddać wszystkie swe siły. Przypadła wam natomiast w udziale wielka praca przygotowawcza i uświadamiająca, która została przez nas rzeczywiście w znacznej mierze spełniona.

Powstające Państwo polskie miało w Was swój pierwszy wykonawczy organ dzięki Waszej bezwzględnej ideowej karności w stosunku do uznanej przez Naród Władzy polskiej — Tymczasowej Rady Stanu.

Obecność Wasza na wsi i w miasteczkach stworzyła łączność między Narodem a Polskiem Wojskiem.

Usunięcie p. Studnickiego z Rady Stanu.

Do „Naprzodu” donoszą z Warszawy:

A propos Studnickiego głosem jest w Warszawie, iż musiał być usunięty (z dwu powodów) T. Rady Stanu za impertynencje zachowanie się. Rada Stanu, jakby w przecuciu, że musi się zaasekurować przed powyższym czynkiem, posiada w swym regulaminie podobny środek dyscyplinarny.

Zwrot kościoła.

Po zniesieniu przez rząd rosyjski w r. 1865 klasztorów oo. Bazylianów w Białej, Chełmie, Lublinie i Zamościu, ten sam los spotkał po siedmiu latach i klasztor warszawski przy ul. Miodowej, który zamieniono w roku 1872 nominalnie na „dom parafii unickiej”, faktycznie zaś na jeszcze jeden rozsądny prawosławia.

Znajdujący się przy klasztorze kościółek jednocześnie zamieniono na cerkiew prawosławną.

Trwało to przez lat 41, aż po ewakuowaniu przez Rosyan Warszawy, powrócili unicy do swych praw.

We czwartek nastąpi całkowita restytucja ich praw pogwałconych i dawna świątynia oo. Bazylianów przy ul. Miodowej oddana ma być ze wszelkimi formalnościami w posiadanie duchowieństwa unickiego.

Ewakuacja Warszawy

Magistrat warszawski po wysłuchaniu nara-
dy u p. Kriesa (patrz numer wczorajszy) postanowił: 1. Przedstawić Radzie Miejskiej stan dotychczasowych swoich starań oraz położenie, w jakim aprowizacja miasta znajduje się obecnie; 2. Sprawę ewakuacji drogą proponowaną przez p. Kriesa przekazać do niezwłocznego rozważenia i urzeczywistnienia wydziałowi pomocy dla ludności, wydziałowi zaś zaopatrywania miasta polecić, aby przygotował odczwę do ludności, informującą o staraniach magistratu i stanie aprowizacji.

W rocznicę szarzy pod Rokitną

odbędzie się w dniu 13-tym b. m. o godzinie 10 i pół rano, w polskim kościele garnizonowym w Warszawie, żałobne nabożeństwo za spójkę dusz poległych bohaterów.

Jednocześnie odbędzie się poświęcenie tablicy marmurowej z napisami nazwisk poległych z 2-go pułku ułanów Legionów polskich.

NADEŚLANE.

BRĄK OPAŁU

usuwa użycie w kuchni patent. szybkowaru:

„SIMPLEX”

który nie wymaga nafty ani spirytusu, da się zastosować do węgla drzewnego, brykietów, węgla kamiennego i t. p.,
z największą oszczędnością paliwa.

WYRÓB KRAJOWY.

Większym odbiorcom: kupcom, spółkom spożywczym, sło-warzyszeniom znaczny rabat. Wysyłka na prowincję: od 3 sztuk począwszy **oplatnie**.

Gen. Zastępstwo „SIMPLEX” Kraków
2307 Radziwiłłowska 23, tel. 1013.

Przyjmując zamówienia opału również.

Chciałem dowieść i dowiodłem,
że żadna reklama nie zastąpi nigdy towaru nieczłowiecznej dobroci.

Tutka mojego wyrobu:

„MORWITAN”

„najdelikatniejszych włókien liści morwowych zdobyta w przeciągu krótkiego czasu taką wziętość wśród kół pałacy, iż śmiało rzecz można:

Tutka „Morwitan” jest dzisiaj najpopularniejszą ze wszystkich wyrobów tego rodzaju.

Swe powodzenie zawdzięcza tutka „Morwitan” następującym zaletom:

Pali się równo, daje przytem dym nadzwyczaj chłodny. Jest w smaku bardzo łagodna i przyjemna, uszlachetnia wszelkie gatunki tytoniu, wreszcie wyrabia się maszynowo, nie ręcznie. Ten sposób wyrobu jest jedynie higieniczny. Wszystkie powyższe zalety uzupełnia antynikotynowa wata „Vital”, usuwająca szkodliwe dla zdrowia składniki.

Stanisław Wołoszyński

Fabryka tutek.

1241

ADWOKAT KRAJOWY

Dr ZYGMUNT LILIENTHAL

otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie,
ul. Basztowa 18. 2280

Co dzień niesie?

Kraków, 12 czerwca.

Ubezpieczenie w VI-tej pożyczce wojennej.

Wprowadzona przez c. k. austr. wojskowy Fundusz wdów i sierót (dział ubezpieczeń) nowa forma subskrypcyj na VI pożyczkę wojenną przez ubezpieczenie wykazuje nader dobre rezultaty.

Korzystają z tej instytucji wszyscy obywatele, mający chęć przyczynienia się do szczęśliwego zakończenia wojny i zarazem zaopatrzenia małymi środkami swych rodzin. Szczególnie rozpowszechnioną jest ta forma wśród warstw urzędniczych, kupieckich i rzemieślniczych.

Liczne instytucje publiczne przeprowadzają subskrypcję ubezpieczeniową pomiędzy swymi urzędnikami. Tak np. Krakowskie Towarzystwo Tramwajowe zebrało dzięki życzliwości inicjatywie p. dyrektora Fischera subskrypcję wśród urzędników i funkcjonariuszy na 500.000 K, c. k. Dyrekcja policji na 200.000 K, c. k. Starostwo w Krakowie około 150.000 K, c. k. Fundusz wdów i sierót 100.000 K — inne instytucje nie wygotowały jeszcze wykazów, ale niewątpliwie jest, że uzyskują bardzo znaczną subskrypcję w formie ubezpieczenia.

Spodziewać się należy, że przykład ten podziała bardzo zachęcająco na szerokie warstwy naszego społeczeństwa, w którym dążność do zaopatrzenia siebie i rodziny w drodze przymusowej drobnej oszczędności, tj. w drodze ubezpieczenia, dotąd jest niestety bardzo mała.

Trudno zaś wyobrazić sobie korzystniejsze i przystępniejsze warunki ubezpieczenia, skoro ubezpieczyć można każdego bez badania lekarskiego, bez żadnych formalności i to kosztem niesłychanie niskim (premia za 1000 K wynosi przy 20-letnim ubezpieczeniu 17 K 85 h półrocznie, a zatem za ledwie 3 K miesięcznie). Przymusu opłacania premii niema, tak z jakiegokolwiek powodu przestaje premię płacić, otrzymuje stosunkowy zwrot.

W razie śmierci ubezpieczonego otrzymują upoważnieni n tych miast obligację pożyczki bez obowiązku dalszego opłacania premii i bez żadnych potrażeń, w każdym zaś razie otrzymują uprawnienie do obligacji po upływie czasokresu ubezpieczenia, tj. po 15 względnie 20 latach.

Wnioski na ubezpieczenie w pożyczce wojennej przyjmuje się do 15 lipca b. r. w c. k. Starostwach, w c. k. Urzędach podatkowych, w instytucjach finansowych i w filii c. k. austr. wojsk. Funduszu wdów i sierót w Krakowie, gmach c. k. Starostwa, i ul. św. Marka L. 20, II piętro.

Au peuple allemand!

Pod powyższym tytułem zwraca się paryski „Matin” do narodu niemieckiego, aby — jak zaznacza na wstępie — przedstawić mu całą prawdę o zbliżającej się godzinie „nieuchronnej jego klęski”, która będzie zarazem karą za jego „zbrodnie”.

„Od 43 lat — pisze dalej — napinał rząd niemiecki swój łuk, zaopatrzony w zatrute strzały. Zamiary jego spełzył jednak na niczem. Bohaterska Francja, poparta przez szlachetną Belgię, powaliła jednak tego niebezpiecznego wroga cywilizacji. Także Rosja, Anglia, Włochy i Japonia położyły kres panoszeniu się tego barbarzyńskiego narodu. Wreszcie postanowiła największa demo-

kracja świata, Stany Zjednoczone Ameryki, przyłożyć rękę do obalenia niemieckiego militarystu.

Nie nie zdola już ocalić gniazda pruskiej tyranii, która ostatnią swą nadzieję pokłada już tylko w piractwie na morzu”. I t. d.

Ukraińiec o sojuszu niemiecko-ukraińskim.

Wychodzi w Monachium pismo miesięczne pod tytułem: „Süddeutsche Monatshefte” dobrze rozumiejące swój interes wydawniczy. Pismo pretendujące do stanowiska politycznego, którego najgłówniejszą cechą był zawsze bezład w doborze artykułów. Otóż w tym lamusie wszelkich możliwych i niemożliwych rzeczy politycznych zamieścił artykuł o Rusinach w Galicyi osławiony przywódcą ukraiński dr Trylowskij, poseł do Rady państwa i prezes centralnego dowództwa „legionu ukraińskiego”.

Prezes ukraińskiej organizacyi bojowej, pamiętający — rozumie się, doskonale — o rewelacyi hakatystyczno-rusińskich, w artykule swoim prawem kaduka występuje **Intencją Litwinów, Białorusinów i Ukraińców razem, walczących rzekomo ciężko o swoje narodowe istnienie z Polakami i Rosyanami**. Są to, rozumuje dalej Trylowskij, „naturalni sprzymierzeńcy niemieccy”, a równocześnie pomiędzy sobą przez historyę naprzód już naznaczeni na wspólnych sprzymierzeńców”. Dalsze zaś wywody polityka ukraińskiego zastępują na dosłowne przytoczenie: „Każdy krok, pisze Trylowskij, który Polakom daje możliwość wykonania ekspansji na wschód, kosztem tych trzech narodów, ze stanowiska niemieckiego jest czynem zbrodniczym, który znacznia naturalnego, nigdy nie przejdącego nieprzyjaciela. (Kto inaczej myśli, nie zna Polaków).

I choć nawet pomiędzy Niemcami znajdują się marzyciele polityczni którzy oddają się nadziei nęcącej i przypuszczają, że nowe państwo polskie stanowić będzie kraj buforowy, to mają tylko w części słuszność; będzie to istotnie państwo buforowe, lecz dla Rosyi i przeciw Niemcom! Przyczynę łatwo poznać: z Rosyi polacy nie mają żadnych powierzchni tarć, natomiast mają je z Niemcami, a tarcia te są tem intensywniejsze, że polacy mają tu sprawę z bardzo wysoko stojącą kulturą niemiecką i przemysłem! Z Rosją łączy ich i wspólna nienawiść do wyżej stojących „germanów”, a potem wspólny interes: wynarodowienie litwinów, białorusinów i ukraińców.”

Dzieci na wieś!

Redakcyja „Ludu katolickiego” otrzymała od pewnej czytelniczki list, pisany do niej przez syna, ucznia gimnazjalnego.

Ze względu na treść listu bardzo serdeczną, podajemy go w naszym piśmie w całości.

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochana Mamusiu!

U nas w mieście jest wielka bieda. Ze mną jest jeszcze o tyle lepiej, że mi Mamusia przesyła ciągle chleb. Ale wielu z moich kolegów nie ma co jeść. Są głodni i bardzo źle wyglądają. Czemu mogę, dzielę się z nimi. Nie gniewajcie się na mnie, że tak często proszę Was teraz o chleb.

Z chlebem coraz to większy kłopot, bo jest on w mieście i lichi, że nieraz nie do zjedzenia i dostaje się go bardzo mało. O mleku zaś i maśle, gdybyście, Mamusiu, o mnie nie pamiętali, nawet marzyć w mieście nie można.

Czekam wreszcie końca roku szkolnego, by cempelniej wrócić do Was na wieś. Choć tam u was, jak mi piszecie, nie przelewa się, ale chyba tak źle nie jest, jak w mieście. Żał mi jednak bardzo moich kolegów z miasta, bo ci i w czasie wakacji biedować będą i głodować.

Kochana Mamusiu! Mam wielką do Was prośbę i nie gniewajcie się za to na mnie. **Pozwólcie mi wziąć jednego z moich kolegów ze sobą na wieś. Będzie u nas przez wakacje.**

Wiem, że i u nas w domu ciężko żyć teraz, bo całe gospodarstwo na Waszej głowie. Ale on nas nie obje. I zawsze nasz prosty wiejski wikt bardziej go posili i odżywi, niż miejski. Zresztą będziemy Wam pomagać przy gospodarstwie.

Napiszcie mi, Mamusiu, czy mam zaprosić kolegę na wakacje na wieś.

Serdecznie Was pozdrawiam Wasz syn

Staszek.

Przesyłając ten list do Redakcyi, dołączam matką kilka słów od siebie.

„Cóż miałam robić? Pozwoliłam synowi wziąć kolegę ze sobą na wakacje do nas. I gdyby była w możności, zaprosiłabym ich kilku. Wiem, że w mieście jest teraz bieda wielka, a już naj-

gorsza to dla dzieci, bo to ani mleka, ani zdrowego chleba niema, a dziecko przecież jeść musi.

A przytem powiem otwarcie, jako matka, że bardzo ucieszyłam się prośbą syna mego. Okazuje dobre serce i czule na biedę ludzką.

Kończąc, piszę jeszcze kilka słów, by inne matki, które mają swoich chłopałów w szkołach, kazały im przywieźć ze sobą na wieś kolegów na czasy wakacji. Spełnia dobry uczynek miłości bliźniego. Bóg ich zaś nagrodzi za pociwłość.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Agata.”

Chleb z perzu.

Hrabina Elżb. Mieroszevska z Bóbrka a Oświęcim przesyła nam przepis na nowy chleb wojenny — chleb z perzu. W sprawie tej pisze projektodawczyni:

O chlebie z perzu mówią starzy ludzie, którzy w młodości swej przeżywali głodowe czasy. Znajdujemy także o chlebie z perzu wypiekany wzmianki w starych książkach z przepisami, mówi też o tem ksiądz Krzysztof Kłuk w swym dykcyonariuszu roślinnym, wydanym w Warszawie u księży Pijarów w roku 1805.

Dziś, wobec widma głodu tak już blisko zagrożającego ludności, sprawdziliśmy doświadczaniem podane przepisy, spieszymy z onych przepisaniem.

Perz, czyli pszenica pnąca (*Triticum repens*) należy wygrabić na roli, wypłukać starannie, wysuszyć, zetrząć jak najdrobniej na sieczkę, następnie w piecu piekarskim po wypieczeniu chleba wysuszyć, albo jeżeli mniejsza ilość, na blasze od kuchni lub szabańniku, bącząc, aby się ta sieczka nie przypaliła, następnie zmielić na żarnie, lub we młynie, jak zboże na mąkę razową.

Do wypieczenia chleba dodać potowę maki razowej lub nawet jasnej, postąpić jak zwykle z chlebem, dając kwasu lub drożdży, mąkę naturalnie przed użyciem przesiać. Chleb jest bardzo smaczny i pożywny.

Perz najlepiej zbierać dopóki jeszcze się nie zazielenił, bo jest wtedy najpożywniejszy. Na polach znaleźć go można podostatkim, można zrobić zapas takiej mąki, byle w suchym miejscu ją przechować.

Tyle mówi przepis pani hrabiny.

Jest możliwe, że i ten chleb da się jeść przy dobrej woli zębach i żołądkiem. Dobra wola jest przy tego rodzaju oszukiwaniu samego siebie, niezbędna; jeszcze lepszą jest zupełna nieświadomość.

Znamy amatora palenia, który poczęstowany przez kolegę suszonymi liśćmi kasztanowymi, zasmakował w nich bardzo i nie wiedząc, co pali, oświadczył chęć nabycia większej ilości tego „tytoniu”. Też sam obywatel chwali sobie nadzwyczaj sałatę z koniczyzny, która zdaniem jego smakuje bardzo dobrze, tylko go „rozdyma”, ale po spożyciu jej nie rzy wcale.

Wobec tego poczęstujemy go i chlebem z perzu...

Dzień Żłobków. Na sekcję żłobków im. Henryka Sienkiewicza przy Polskim Związku Niezawisłości Katolickich odbędzie się dnia 17 b. m. w niedzielę zbiórka na ulicach miasta.

Pomoc dla urzędników i służby miejskiej uchwalono onegdaj na wniosek rady miejskiej na posiedzeniu sekcji prawniczej i skarbowej. Pomoc, polegająca na rozszerzeniu etatu, dotyczy urzędników budownictwa, miejskiego urzędu zdrowia, miejskiej izby obrachunkowej, straży pożarnej i służby miejskiej. Oprócz tego ustanowiono VI trzecielecie w III klasie plac służby miejskiej, przyznano urzędnikom zajmującym mieszkania służbowe prawo do poboru tamowy kwaterowy, wreszcie przedłożono na rok następny prawo poboru dodatków drożyznianych urzędnikom, pomocnikom kancelaryjnym i służbie miejskiej.

Sezon operowy w Krakowie pod przewodnictwem p. Teofilą Trzcińską rozpoczyna się — przy współudziale Krak. Tow. Operowego — w dniu 21 b. m. przedstawieniem „Halki” w nowej inscenizacji i obsadzie.

Z Teatru Ludowego. (K. Kr.) „Stare miasto” Fr. Dmnicka, jeden z najlepszych melodramatów polskich, a bezspornie najpiękniejsza sztuka w dorobku literackim zasłużonego autora, napisana przed kilkunastu laty, świeżością swego czasu wielkie tryumfy na scenach ogródkowych w Warszawie. Powodzenie to przypisać należy nie tylko scenicznemu zaletom sztuki, ale jeszcze w większej mierze wybornie podchwyconym tympom nadwileńskich apaszów i „nożowców”. U nas typ to obcy i tem samem mało zrozumiały; nasz pociwcy „andrus z za rogalki” nie pozostaje w żadnym dalekim nawet kuzynostwie z kwiziożerem, niebezpiecznym Wickiem ze

„Starego miasta”. Ze sztuka Domnika osiągnęła u nas wielki sukces — stwierdza to tem silniej jej istotne zalety. „Stare Miasto” było wyreżyserowane bardzo starannie, a wystawa i gra artystów nie pozostawiała wiele do życzenia. Z artystów wyróżniły się przedewszystkiem pani: Olska, która rolę nieszczęśliwej a zaciej Marysi, narzeczonej apasza, odegrała z siłą dramatyczną i przejęciem, a w lirycznych momentach wzruszała audytorium, p. Czechowska, bardzo miła i naturalna w roli Wici i niezrównana p. Aniela Kolman w roli przedmiejskiej „obywatelki” ze suterenu. Z panów wymienić należy p. Koreckiego, który trafnie oddał rolę warszawskiego apasza, p. Helleńskiego w roli „hrabiego” fryzycerzuka, Berskiego, Motyczńskiego. Charakterystyczną starą polkę „Ojra” w III-cim akcie odtączyła z życiem i werwą p. Merlińska z elewkami. Teatr był przepelniony. Onegdaj w „Róży Stambułu” wystąpił w roli Achmed Beja młody śpiewak p. Kalnicki, którego piękny, mile brzmiący tenor i korzystne warunki zewnętrzne zjednały mu od razu sympaty publiczności.

Zespół koncertów frontowych w Krakowie. Program pierwszego koncertu zespołu wiedeńskich artystów, którzy wystąpią dnia 13-go b. miesiąca w sali kasyna wojskowego w Krakowie, jest następujący: 1. Schubert: Trio B-dur (I część). 2. Reger: Kolysanka, Meyerbeer: Arya pnia z „Hugonotów”, wyk. śpiewaczka p. N. Paldó. 3. Sulzer: Idylla; Schumann: Träumerei; Popper: Harlequin — wyk. prof. Sulzer. 4. Chopin: Ballada; Liszt: Legenda — wyk. Bruno Eisner. 5. Sarasate: Fantazyja na motywach „Fausta” — wyk. Fr. Drdla. 6. R. Strauss: Cecylia; J. Strauss: Walc „Jaskółki wiejskie” — wyk. N. Paldó. 7. Sulzer: Noc letnia; Dawidow: Przy fontannie — wyk. prof. Sulzer. Początek o godz. 8 wiecz. Oba koncerty dostępne są dla publiczności cywilnej. Bilety w księgarni F. Eberta, wieczorem przy kasie w kasynie wojsk.

Dochodzenia przeciwko 63 krakowskim adwokatom w dywizyjnym sądzie obrony krajowej o rzekome niestawienie się do służby wojskowej, prowadzi bardzo szybko i z całą bezstronnością porucznik-audytór, p. Fiala, który, po przesłuchaniu wzywanych, dochodzenia te wstrzymuje. Wkrótce cała sprawa będzie ostatecznie załatwiona.

Zamknięcie piekarni w Dębnikach. Dzisiaj wyszła z ramienia magistratu komisja skonfiskowała w piekarni w Dębnikach 4 worki białej maki, jakoteż pewną ilość bochenków białego chleba. Piekarnię zamknięto. Taką rewizję należałoby przeprowadzić we wszystkich piekarniach krakowskich.

Aresztowanie włamywacza. Policja krakowska aresztowała 17-letniego Haska Ulreicha, który w ubiegłą niedzielę wkrał się do sklepu S. Gruenfelda przy ul. Szewskiej 4. 8 i zabrał z kasy około 6.000 koron, które wydał na zakupno towarów w Wadowicach, Chrzanowie i Krakowie w celach „zarobkowych”. Zaliczki te kupcom odebrała policja.

Wypłata należności za zarekwirowane metale. Intendantura wojskowa przekazała magistratowi krakowskiemu kwotę 89.732 koron, które służą do dalszej wypłaty należności za zarekwirowane w Krakowie przedmioty metalowe. Kwotą tą pokryte będą należności za przedmioty zarekwirowane przez pierwszą i drugą komisję (sierpień 1916) oraz przez dalszą komisję z października 1916. Interesowani mają się zgłosić po odbiór należności osobiście w tutejszej głównej kasie miejskiej.

Zajęcie wulny owczej. Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu zakazane zostało w całej Austrii nabywanie wulny owczej z wolnej ręki. Dla Galicji i Śląska utworzono w Krakowie specjalną centralę dla zbioru wulny.

Zapomogi dla posłańców pocztowych. Z uwagi na nadzwyczajne stosunki spowodowane wojną przyznało ministerstwo handlu zapomogi wojenne dla posłańców pocztowych, względnie wdów i sierot po nich w maksymalnej wysokości 96 K.

Śmierć wskutek zgniecenia w ogonku. Z Wieliczki donoszą: Onegdaj wskutek ścisłu przy kupnie tytoniu w składowni Sassa w Wieliczce poniósł śmierć Karol Kulik, pensjonista saliarny.

Zakazane zgromadzenia. Jak donieśliśmy we Lwowie zakazane zostało przez policję zgromadzenia, zwołane przez posła Głabińskiego.

W „Dzienniku Cieszyńskim” czytamy znowu, że zapowiedziane na wczoraj zebranie Polskiego Zjednoczenia Narodowego nie odbędzie się,

gdyż zostało ze względów formalnych przez c. k. starostwo zakazane.

Pozdrowienia dla pięknych Przemyslanek zaszyla legionści II pp.: Alfred Horański, Michał Teodorowicz-Puszyński, Zbigniew Rebczyński, Alojzy Trygański, Julian Piękoś, Józef Nowak, L. Rekauser.

Chrzty niemlekkie. Poznańska „Gazeta Narodowa” donosi z Kościana: Rozporządzeniem królewskim zmieniono nazwy obwodów dominialnych w pow. kościańskim: Piotrowa na „Gilgenhof”, a Oborzysk na „Petzelshof”.

Strasna katastrofa lotnicza w Gliwicach: Do „Katolika” donoszą: Przed kilku dniami wyładował tu z konieczności pewien lotnik. Ciekawa publiczność zgromadziła się natychmiast około latawca. Gdy później lotnik usiłował się znowu wznieść, nie mógł steru latawca opłonić tak, że aparat wpadł w zgromadzoną publiczność. Czworo dzieci zostało zabitych, a dwie kobiety, pomiędzy niemi matka lotnika, odniosły poważne okaleczenia.

Hr. Maurycy Esterhazy. „Kurier Lwowski” pisze: „Hr. Maurycy Esterhazy, któremu cesarz

polecił utworzenie nowego gabinetu węgierskiego, jest znany bardzo dobrze we Lwowie. Jako porucznik huzarów przydzielony został do komendy II armii do działu rolniczego. Sam rolnik fachowy, miał należyte zrozumienie dla rolnictwa naszego i postępowanie jego różniło się bardzo wyraźnie od innych „referentów”, którzy na rolnictwie się nie znają. To ludzkie i fachowe jego traktowanie spraw rolniczych w obrębie II armii znalazło też wyraz na ostatniej Radzie ogólnej gal. Tow. gosp. W czasie dyskusji nad stosunkiem władz wojskowych, do naszego rolnictwa, jeden z mówców podniósł zrozumienie rzeczy u hr. Maurycego Esterhazy’ego. Z kół, z którymi hr. E. utrzymywał w czasie swej bytności we Lwowie stosunki towarzyskie, dowiadujemy się, że jest usposobiony bardzo przychylnie dla sprawy polskiej. W wypowiedziach swych poglądów jest wstrzemięźliwy, jednak można na pewno twierdzić, że względem sprawy polskiej zajmuje to samo stanowisko, co jego przyjaciel osobisty i polityczny hr. Andrassy.”

Wilson o celach wojennych Ameryki.

Waszyngton. (B. Reuters.) W nocie prezydenta Wilsona do rządu rosyjskiego, wręconej przez ambasadora amerykańskiego w Petersburgu, Francisca, między innemi jest powiedziane: Wobec bliskich odwiedzin deputacji amerykańskiej w Rosji celem omówienia najwłaściwszych środków współdziałania obu narodów, zmierzającego do tego, aby obecną walkę o wolność narodów doprowadzić do pomyślnego końca, prezydent jeszcze raz stwierdza, jakie cele przyświecały Stanom Zjednoczonym przy rozpoczęciu wojny. Ameryka nie szuka korzyści terytorjalnych czy też powiększenia swego obszaru. Nie walczy ona o cele samolubne, lecz o uwolnienie narodów od ataku rządu autokratycznego.

Klasy kierujące w Niemczech zaczęły niedawno proklamować również takie zasady wolnościowe, ale czynią to tylko dla siebie, dla własnych planów odnoszących się do swej potęgi.

Wszelkie naprawy konieczne muszą być przeprowadzone, ale wedle zasady, że nie wolno zmuszać żadnego narodu przebywać pod panowaniem, którego on nie chce, i że żaden obszar nie powinien zmieniać właściciela chyba by zapewnić jego mieszkańcom wolność. Wynagrodzenia szkód można żądać o tyle tylko, o ile jest ono zapłatą za jawne bezprawie. Przywróceną może być tylko taka potęga, której celem jest zapewnienie pokoju światu i przyszłego szczęścia narodów.

Dalej wolne narody powinny zawrzeć umowę, któraby zapewniła pokój i sprawiedliwość między narodami. Braterstwo ludów nie powinno nadal pozostać czymś frazezem. Narody muszą utworzyć czynną społeczność dla zabezpieczenia swego życia przed napaściami potęgi autokratycznej. Dlatego celu możemy poświęcić krew i mienie. Nadszedł dzień zwycięstwa lub poddania się. Jeżeli siły autokracji zdolają nas rozdzielić, to nas pokonają, jeżeli będziemy złączeni, to pewnem jest zwycięstwo, pewną wolność, którą zabezpieczy zwycięstwo.

Wtedy można okazać się wspaniałomyślnym, ale ani wówczas ani teraz nie wolno nam okazywać się słabym i uroić z rąk choćby jedną rękojmnię sprawiedliwości i bezpieczeństwa.

Przewrót w Hiszpanii.

Ukonstytuowanie się komitetu żołnierskiego.

Dymisja gabinetu.

Madryt. (B. K.) 10 czerwca. Prez. ministr. Garcia Prieto wręczył królowi dymisję całego gabinetu.

W prasie pojawiło się oświadczenie, powiadające, że po przywróceniu normalnych stosunków, rząd był zdania, iż korona obecnie musi mieć pełną swobodę celem osiągnięcia zdania miarodajnych osobistości. Z tego powodu rząd zgłosił stanowczą dymisję.

Nacisk sfer wojskowych.

Madryt. (B. Reuters.) Przesilenie ministeryalne przypisuje żądaniu rady obronnej piechoty, aby jej uchwaliła rząd bez zmiany zaakceptowała. Rząd uważał to jako niemożliwy przymus i zgłosił dymisję.

12-godzinne ultimatum komitetu żołnierskiego.

Madryt. 7 czerwca. (Spóźnione.) W memoriale, wręczonym przez komitet obrony piechoty dnia 1 w Barcelonie tamtejszemu komendantowi korpusu oświadczone, że nie tylko piechota, ale także kawaleria i artyleria są zdecydowane skierować w armii na przyszłość wyłącznie tylko sprawiedliwość i równość.

Memoriał wywodzi, że interesy armii w ostatnich 20 latach zaniedbano pod pozorem, iż przedewszystkiem musi się przeprowadzić nowo ukształcenie reszty narodowego organizmu, co jednak faktycznie nie nastąpiło. Celem znalezienia środków i sposobów dla usunięcia nieodpowiednich stosunków i uzyskania od wyższych władz w legalnej drodze pomocy i przedłożenia im równocześnie dotyczących propozy-

cy, utworzył się wydział centralny i komitet, która w statutach opierają się na przyszłość na sztańdar, okazały respekt władzom i dyscyplinę, i mają na celu postęp w armii. Komitet zaskoczyło więc boleśnie, gdy członków wydziału uwieziono i przeciw nim bez znanych powodów wystąpiono w drodze sądowej. Jak się zdaje powodem była miłość ojczyzny, która zdaje się być karygodną.

Cała armia oświadcza, że wytrwa w dyscyplinie, lecz pod następującymi warunkami:

1. Natychmiastowe wypuszczenie na wolność uwiezionych.
2. Wprowadzenie z powrotem usuniętych z urzędów.
3. Gwarancja, że nie nastąpią żadne represalia, oraz że armia o ile to możliwe, będzie się traktowała z większym zainteresowaniem i życzliwością.
4. Wreszcie oficjalne uznanie wydziału i komitetu.

Komitet natomiast oświadcza pod słowem honoru, że nigdy nie da się powodu do braku dyscypliny, wola narodu ustanowionym władzom nigdy nie odmówi uznania, oraz że ma na oku tylko dobro armii i ojczyzny. Armia prosi o zadośćuczynienie jej prośbie i oczekuje jej w koszarach wszystkich garnizonów całej Hiszpanii w ciągu 12 godzin.

Nowy gabinet.

Madryt. (Reuter.) Dato objął misję utworzenia nowego gabinetu.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI

Dywerysja włoska w obszarze Assiago.

Wiedeń. (B. kor.) Urzędownie dnia 11 czerwca ogłasza:

WSCHODNI I POŁUDNIOWO-WSCHODNI TEREN WOJNY:

Bez zmiany.

WŁOSKI TEREN WOJNY:

Od pewnego czasu oczekiwany atak szóstej włoskiej armii na płaskowzgórzu Siedmiu gmin i w dolinie Sugana rozpoczął się. Po kilkudniowym staranem przygotowaniu artyleryjskiem rzucił nieprzyjaciół wczoraj na froncie między Asiago i Brenta swą piechotę do walki. Na północny zachód od Asiago udało się Włochom wśród wielkich ofiar wtargnąć do naszych okopów. Wczorajem był nieprzyjaciół znowu w zupełności wyrzucony. Szczególnie zacięcie walczone koło Casaro Zebio i w obszarze Monte Forno, gdzie wioskie uderzenie rozbiło się o dzielność wojsk styryjskich. Także w dolinie Sugana rozbiły się wszystkie ataki nieprzyjaciela w naszym ogniu działowym lub w walce zbliżonej.

Nasi lotnicy zestrzelili dwa włoskie samoloty. Nad Soczą nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI

Walki w obszarze Hollebeke-Warbeke.

Berlin. (B. Wolffa). Wielka główna kwatera ogłasza dnia 11 bm.:

ZACHODNI TEREN WOJNY:

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta: W odcinku koło Nieuport i na wschód od Ypres wzmagała się czasami wczoraj siła działalności ognia.

Także w obszarze walk na wschód od Wytschaete i Messines wzmógł się nad wczorajem ogień. W nocy po gwałtownych atakach ogniowych ruszyły angielskie kompanie na nasze linie za zachód od Hollebeke-Warbeke, ale zostały odrzucone.

Na południ od Douve rozbiły się wczorajem

ataki Anglików na fabrykę garncarską na zachód od Warneton z obu stron kanału La Bassee.

Na południe od brzegów Scarpe przeszkodził nasz ogień niszczący przeprowadzeniu przygotowanych angielskich ataków koło Festuherbert, Loos i Monchy.

Na gościniec La Bassee Bethune na północny wschód od Vermelles, koło Hulluch odparto nieprzyjacielskie ataki wywiadowcze.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Koło Chemin des Dames wtargnęły w niespodziewanym ataku na zachód od Cerny wojska szturmowe pułków wschodnio-pruskich i westfalskich do okopów francuskich, zgładziły załogę, o ile ta nie pierzchała i powróciła z jeńcami.

Podjęty tu żywy ogień rozszerzył się także na sąsiednie odcinki, ale zresztą pozostał nieznanym.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Nic nowego.

WSCHODNI TEREN WOJNY:

Poleżenie bez zmiany.

FRONT MACEDOŃSKI:

Po obu brzegach Vardaru i nad jeziorem Dojran skuteczne walki bułgarskich posterunków.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Doniesienie angielskie.

Londyn. (B. K.). Dnia 9 czerwca wieczorem. Dzień przeszedł spokojnie. Na południe od Ypres posunęliśmy się na prawem skrzydle naszych nowych stanowisk nieco naprzód.

Ogólna liczba jeńców w czasie od dnia 7 b. m. wynosi przeszło 7000. Poprawiliśmy nasze stanowiska na wzgórzu Grönland.

Włosi zajęli Janinę.

Rzym. (Ag. Stefani). Wojska włoskie obsadziły Janinę bez żadnych zajęć. Ludność miasta i kraju jest zupełnie spokojna.

Protest Grecyi.

Londyn. Biuro Reutersa donosi z Aten: Grecya zamierza wnieść sprzeciw z powodu obsadzenia Janiny przez Włochy.

Izba panów przyjęła ostatecznie nowy regulamin.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 11 czerwca.

(wir) Dzisiejszego posiedzenia izby panów oczekiwano z pewną niecierpliwością. Partya konstytucyjna na swem przedpołudniowym posiedzeniu większością 19 głosów przeciw 6 oświadczyła się bowiem przeciw wnioskowi dra Franty.

W plenum izby panów ze strony polskiej obecnych było tylko 10 członków, brakowało natomiast 26.

Członkowie izby panów Grabmayer, hr. Auersperg wystąpili z całym impetem tempe-

ramentu przeciw wnioskowi językowemu dra Franty, sekundował im minister rolnik dr Baernreiter.

W głosowaniu upadł jednakowoż wniosek Grabmayera większością 9 głosów plenum izby, przyjęto natomiast dwie rezolucje, domagające się ustalenia kwestyi języka niemieckiego jako pośredniczącego.

Sankcyi cesarskiej nowej ustawy regulaminowej należy oczekiwać jeszcze w dniu dzisiejszym; jutrzejsze posiedzenie izby posłów odbędzie się już wedle nowego regulaminu.

co może dolać oliwy do ognia. Wniosek dra Grabmayera oznacza odroczenie bardzo ważnej reformy regulaminu, rezolucje zaś dra Kleina oznacza jako ustalenie niemieckiego języka państwowego.

Stwierdza cztery fakty: 1. Że uchwała izby posłów nie narusza w niczem konstytucyjnych praw narodu niemieckiego; 2. Że uchwała ta oznacza sprawiedliwe ustępowo dla ludów niemieckich, uwzględniając wielojęzyczność narodów państwa; 3. Uchwała oddaje państwu samemu usługę; 4. Stwierdza, że większość komisji wskutek myśli wyrażonej w tej rezolucji gotuje się do stworzenia przeciwieństwa między Izbą panów a majestatem ich ludów.

Co się tyczy trudności technicznych, wynikających z uchwalenia wniosku posła Franty, to polegają one tylko na rozszerzeniu listy stenograficznego. Mowca zapytuje, czy państwo składa się rzeczywiście tylko z kilkuset urzędników, śledzących w urzędach centralnych, czy też z milionów rolników, przemysłowców, robotników i szerokich warstw inteligencji. Nie można dopuścić, by tylko jedna część składowa państwa trwale państwo opanowywała, wszystkie inne zaś składniki spadły do rządu mniej wartościowych. Żeby było z państwem, gdyby jego istnienie i przyszłość zawisła były od tego, czy kilkaset mów, wygłoszonych w języku niemieckim, wydrukowanych będzie w protokole stenograficznym, czy nie. Mowca ubolewa

z powodu tonu, jakiego użył przedmowca, lecz ma nadzieję, że jasny promień, idący z mowy tronowej, zapowiadającej konstytucyjne nowe ukształtowanie tego państwa na zasadzie równouprawnienia wszystkich ludów, doprowadzi do lepszej przyszłości. Kończy apelem o odrzucenie wniosku dra Grabmayera i rezolucyi dra Kleina.

Rezolucja dra Bilińskiego.

Wiedeń. (B. kor.) Imieniem swego stronnictwa postawił dr Biliński po dłuższym przemówieniu następującą rezolucję:

„Wysoka Izba zechce uchwalić: Wzywa się c. k. rząd, by zainicjował praktyczne rozwiązanie kwestyi języka obrad w parlamencie przez nawiazanie rokowań między wszystkimi narodowymi stronnictwami i na podstawie spodziewanych dobrowolnych umów obu Izbom przedłożył odpowiednie wnioski”.

Głosowanie.

Po wywodach końcowych ks. Lobkowitza, w dyskusyi szczegółowej przyjęto wszystkie paragrafy, między tymi § 8 konieczną większością dwóch trzecich głosów.

Przy § 9 zgłosił dr. Grabmayer zapowiedziany wniosek, który odrzucono 70 głosami przeciw 61. (Żywe oklaski na prawicy.)

Proponowana przez komisję rezolucja dra Kleina została przyjęta 118 gł. przeciw 38; tożsamo przyjęto rezolucję dra Bilińskiego 69 głosami przeciw 60.

Potem przyjęto uchwaloną ustawę także w trzecim czytaniu.

Następne posiedzenie w środę, dnia 13 b. m. o g. 3 po poł.

Sankcya nowego regulaminu.

Wiedeń. „Wiener Ztg.” ogłasza sankcjonowanie ustawy o regulaminie Rady państwa.

Amerykańskie warunki dla Rosyi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Voss. Ztg.” donosi z Kopenhagi: Celem uzupełnienia tajnej noty amerykańskiej, wystosowanej ostatnio do Rosyi, Amerykańskiej w Rosyi senator Root otrzymał polecenie do noty tej dołączyć ustny komentarz. Nota jako pierwszy warunek udzielenia Rosyi wielkiej zaliczki, wymaga, aby Rosya zobowiązała się nie zawierać odrębnego pokoju i podjęła nową ofensywę na wszystkich swych frontach.

Wojska amerykańskie w Anglii.

Berno. (B. kor.) „Matin” donosi z Londynu: Wojska amerykańskie, które wczoraj przybyły do Anglii, składają się wyłącznie z oficerów i oddziałów specjalnych, mających poczynić przygotowania dla dalszych nadchodzących kontyngentów.

Wojska amerykańskie załadowano na okręty z początkiem ostatniego tygodnia, odjazd trzymany był w tajemnicy.

Po zamknięciu kroniki.

Wielki wybuch w Petersburgu. W uzupełnieniu krótkich wiadomości telegraficznych o eksplozji materiałów wybuchowych w Petersburgu podaje „Voss. Ztg.” następujące dalsze szczegóły: Najpierw wyleciała w powietrze rzeźnia fabryka pyrokseliny, leżąca u ujścia Newy. Skutkiem tego eksplodowały olbrzymie zapasy materiałów wybuchowych, nadeszłe świeżo z Anglii, złożone na barkach przed fabryką. Ogień wywołany wybuchami przenosił się na sąsiednie fabryki. Siła wybuchu była tak wielka, że w znacznej części zniszczeniu uległy bazy, znajdujące się po obu stronach rozległych zabudowań fabrycznych. Podobnie częściowemu zniszczeniu uległ leżący za fabryką olbrzymi bazen w petersburskim porcie dla okrętów handlowych. Ten sam los napotkał w znacznej części urządzenia portowe nad bazenem, oraz wielkie zapasy bawełny strzelniczej, złożone w magazynach portowych. O jakimkolwiek ratunku nie mogło być mowy. Nadbiegłe oddziały wojska ograniczyły się jedynie do obrony dalej położonych budynków od niebezpieczeństwa pożaru. Liczba ofiar w ludziach nie jest znana, nawet w przybliżeniu. Szkoda jest olbrzymia, ponieważ petersburska fabryka pyrokseliny była największą w Rosyi i pracowną w niej dzień i noc bez przerwy, a sprowadzone świeżo z Anglii zapasy materiałów wybuchowych przedstawiały wartość kilku milionów rubli.



Sp. Józef Friedlein,

b. prezydent m. Krakowa, wielce zasłużony obywatel, zmarł niedawno w naszym mieście.

TO I OWO.

Najstarsi ludzie.

Jak to onegdaj wspomnieliśmy, w jednej z miejscowości w Kurlandji zajętej obecnie przez Niemców, żyje staruszką, urodzoną w r. 1798. Powyżej przytaczamy kilka dalszych, niemniej interesujących wypadków dożycia niezwykle wysokiego wieku.

Pliniusz opowiada, że za czasów cesarza Wespazjana żyło w jednym tylko okręgu rzymskim przeszło 180 osób, liczących z górą po sto lat. Z osób tych 57 liczyło ponad 110 lat życia, 4 przeszło 135, a 3 po 140 lat. Mimo tak podeszłego wieku wszystkie one cieszyły się wcale dobrem zdrowiem i pamięcią.

Z osób, które wogóle kiedykolwiek dożyły najwzszego wieku wymienić należy: Szkotkę, Maud Connency, która zmarła licząc 163 lat, i chłopca węgierskiego Piotra Zortaya, który w 1884 roku życia zmarł nagle skutkiem wypadku.

Przyjętą jest ogólnie zasada, że ludzie, chcący dożyć podeszłego wieku, powinni być przede wszystkim umiarkowani, i to w każdym kierunku. Zasada ta jest słuszną, bo jedynie ten, kto oszczędza za młodości swych sił żywotnych, może w starości czerpać z tego skarbcza. Nie brak jest jednak wyjątków, jak zawsze zresztą, a nadto stwierdzoną jest ponad wszelką wątpliwość rzeczą, że właśnie ludzie starzy bardzo często lubią przebieierać miarę w pewnych kierunkach, zwłaszcza w użyciu alkoholu.

Znany jest epizod z życia pewnego sławnego lekarza, który chciał odwiedzić w czasie swego pobytu na wsi mieszkającego tam przeszło 100 letniego wieśniaka, nigdy jednak nie chiano go do niego dopuścić, dlatego — jak się później dowiedział — że ów wieśniak prawie zawsze był pijany.

Podobny wypadek opowiadają o Ludwiku 14, który zawezwał do siebie 112-letniego Filipa d'Herbelot, aby od niego dowiedzieć się o sobie, w jaki sposób dożył tak późnego wieku. Na stosowne zapytanie odpowiadał d'Herbelot: „Sire, w czterdziestym roku życia zamknąłem na zawsze drzwi do mego serca, a na stałe otworzyłem drzwi prowadzące do gospody!” Król nie chciał dać wiary, lecz aby przekonać się, kazał ze swych piwnic przynieść kilka flaszek bardzo mocnego wina. D'Herbelot wypił je na rozkaz króla bezwzględnie i nietylko że nie stracił wcale przytomności, lecz owszem, nabrał jeszcze życia i zyskał na zewnętrznym wyglądzie.

Dynastia Brooke.

Przed niedawnym czasem umarł w Anglii radca Sarawaku. Po za tym pompatycznym i egzotycznym tytułem kryje się zwykły Anglik, noszący imię Karola Brooke, a z którego zgonem wymiera cała awanturnicza dynastia Brooków.

Historia Sarawaku, kraju pozostającego pod zwierzchnictwem sultana Borneo, rozpoczyna się właściwie z chwilą przybycia tam Jamesa Brooke, w r. 1841. James Brooke, stryj zmarłego obecnie radcy, był wybitnym typem awanturzysty angielsko-indyjskiego, opuścił jednak służbę wojskową, dokonawszy kilku wypraw wojennych. Dla zabicia czasu zakupił zagłowiec, i na nim wielokrotnie wyprowadził się na Morze Maledajskie, gdzie polował na rabusiów morskich. W czasie jednej z takich wypraw przybył do Borneo, gdzie właśnie wybuchła rewolucja. Brooke ofiarował swą pomoc sultanowi, a gdy zdołał rozruchy opanować, w nagrodę zamianował go sultanem radcą Sarawaku. Tam przybył jego bratanek, obecnie zmarły radca. Urodzony w roku 1829, pełnił początkowo służbę w marynarce angielskiej, aż do czasu, gdy powołał go do siebie jego stryj. Na Borneo pełnił Brooke służbę naczelnego wodza wojsk przeciwko bandom rabusiów i bandytów, i na tem stanowisku zyskał sobie sympatyje całej półmilionowej ludności miejscowej, wobec której był jedynym białym człowiekiem na wyspie. Po śmierci stryja objął najwyższą władzę w Sarawaku, pracując wytrwale nad jego rozwojem i bytem materialnym mieszkańców. Kraj obfituje w gumę, węgiel, różne skarby kopalniane i korzenie; wszystko to zorganizował Brooke w kulturze i handlu eksportowym, skutkiem czego nadzwyczaj wzrósł dobrobyt mieszkańców. Wszystkimi sam kierował, a rzadę jego, pomimo wielkiej stanowczości i energii miały charakter patryarchalny; dom jego był zawsze otwarty i dla wszystkich dostępny. Gdy obecnie zmarł, zostawił po sobie wśród ludności miejscowej jak najlepsze wspomnienie.

neo, gdzie właśnie wybuchła rewolucja. Brooke ofiarował swą pomoc sultanowi, a gdy zdołał rozruchy opanować, w nagrodę zamianował go sultanem radcą Sarawaku. Tam przybył jego bratanek, obecnie zmarły radca. Urodzony w roku 1829, pełnił początkowo służbę w marynarce angielskiej, aż do czasu, gdy powołał go do siebie jego stryj. Na Borneo pełnił Brooke służbę naczelnego wodza wojsk przeciwko bandom rabusiów i bandytów, i na tem stanowisku zyskał sobie sympatyje całej półmilionowej ludności miejscowej, wobec której był jedynym białym człowiekiem na wyspie. Po śmierci stryja objął najwyższą władzę w Sarawaku, pracując wytrwale nad jego rozwojem i bytem materialnym mieszkańców. Kraj obfituje w gumę, węgiel, różne skarby kopalniane i korzenie; wszystko to zorganizował Brooke w kulturze i handlu eksportowym, skutkiem czego nadzwyczaj wzrósł dobrobyt mieszkańców. Wszystkimi sam kierował, a rzadę jego, pomimo wielkiej stanowczości i energii miały charakter patryarchalny; dom jego był zawsze otwarty i dla wszystkich dostępny. Gdy obecnie zmarł, zostawił po sobie wśród ludności miejscowej jak najlepsze wspomnienie.

Krzyczy nasz żołnierz: „Hurra!” — nad Isonzo
Żywiąmy miłością Ojczyzny gorącą
Ten gromki okrzyk niech do nas doleci,
Podpisujcie pożyczkę, prawe Austrii dzieci!

Ogłoszenia.

TASIEMIEC wraz z głową bez trudu szybko i pewnie usunięty zapomocą pigułek C. U. O. aptekarza Vértés'a. Zupelnie nieszkodliwe i proste w użyciu. Poczem pozno się istnienie tasieci? Po tem, że sprawa rozmaite dolegliwości temu, kto posiada, jak: kolki i kurcze żołądkowe, uczucie parcia w trzewiach, jak gdyby kłęby ciągnęły się aż po gardło, wiatry i upławy, sączenie się w kiszkę stołcową, napady zawrotów głowy, brak apetytu, naprężenie z wielkim głodem, znużenie i niechęć do pracy, obfite wydzielanie śliny, gorzkie odbijanie się itp. Jako zewnętrzne oznaki należy wymienić: sino obwiedzione oczy, osoblwa bledosc skóry, blada twarz, obłożony język, chudnienie, nadęty żołądek. — Przy zamówieniach należy podać wiek osoby. 1 puszką C. U. O. pigulek K 9-30 franko (opłatnie). — Do nabycia u L. Vértés'a, Apteka pod „Białym Orłem”, Lugos 743. Banat. 2088

Parcelacya

40 morgów, w Wielkim i przy Wielkim Krakowie. Parcele położone są przy gościńcach, rzecze Wiśle i Białusze, słoneczne, suche, nadające się pod budowę fabryk, will i t. p. Stacja kol. blisko. Grunta są urodzajne z podkładem gliny. Blizsze wyjaśnienia udziela p. Józef Janiszewski, Kraków, Smoleńska 21, od godziny 1 do 3-ciej.

Osoby, zasługujące dzięki swemu społecznemu stanowisku na zaufanie, znajdują zajęcie jako inkasenci pod korzystnymi warunkami. 2291

Stata posada na przyszłość nie wykluczona.

Zgłoszenia pisemne należy przysłać „per express” do Administracji dziennika dla „Towarzystwa”.

Licytacya kosztowności.

Na skutek zarządzenia c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie z dnia 1 czerwca 1917 r. L. cz. A. XII. 174/17. dokonana zostanie:

SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI LUB W DRODZE LICYTACYI

kosztowności i sreber stołowych, pozostałych w spadku po sp. Anieli Hr. Potockiej.

Kosztowności te i srebra, oszacowane zostały sądownie na blisko 14.000 Koron.

Sprzedaż nastąpi w całości lub co do pojedynczych przedmiotów.

Przedmioty te oglądać można w dniach 13, 14 i 15 czerwca 1917 roku, w biurze Dra Stefana Góry zastępcy c. k. Notaryusza w Krakowie ul. św. Anny, I. or. 5 w godzinach od 10 do 1 przedpołudniem i 5 do 6 popołudniu, tamże wglądać można także w elaborat szacunkowy.

Sprzedaż nastąpi w ten sposób, że chęć kupna mający zeznają swą ofertę w powyższych trzech dniach do protokołu, i złożą do depozytu wadium w kwocie wynoszącej 10% ceny szacunkowej.

Reszta ceny ma być uiszczoną w gotówce w ciągu jednego tygodnia po otrzymaniu wiadomości o zatwierdzeniu sprzedaży przez c. k. Sąd pertraktujący.

Wadium zostanie wliczone w cenę kupna, a w razie niezatwierdzenia oferty przez Sąd, zwróconem natychmiast właścicielowi. Niedotrzymanie oferty lub niezłożenie reszty ceny w oznaczonym terminie, pociąga przepadek wadium na korzyść masy spadkowej.

Niżej ceny szacunkowej oferty nie będą przyjęte. Chęć kupna mający mogą oznaczyć termin, co najmniej jednodniowy, po którym oferta przestaje ich wiązać.

W dniu 17 czerwca 1917 r. przyjmowane będą nadoferty, poczem nastąpi rozstrzygnięcie sądowe.

C. k. Notaryusz jako komisarz sądowy:

Dr. Stefan Góra

dekretem c. k. Sądu Krajowego w Krakowie z dnia 11 lipca 1916 r. Pr. 2500, mianowany zastępcą c. k. Notaryusza w Krakowie.

2298

WODOCIĄGI DLA MIAST, GMIN, POLWARKÓW.

Pompy w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju oraz części, składowe jakoteż reperacye tychże skutecznie i dostarcza

Inż. JÓZEF SCHROLL, filia Kraków,

Pawia 8.

1971

C. K. AUSTRYACKI FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT

— POD NAJWYŻSZYM PROTEKTORATEM

ICH CESARSKICH I KRÓLEWSKICH APOSTOLSKICH
MOŚCI CESARZA KAROLA I CESARZOWEJ ZYT Y

PRZYJMUJE

ZGŁOSZENIA NA VI. POŻYCZKĘ WOJENNĄ

W FORMIE UBEZPIECZENIA BEZ BADANIA LEKARSKIEGO.

1. Ubezpieczyć można każdą osobę w wieku 18—55 lat, także oficerów i żołnierzy będących w polu.
2. Na wypadek śmierci ubezpieczonego otrzymuje subskrybujący natychmiast ubezpieczone obligacye VI. pożyczki wojennej bez obowiązku dalszego płacenia premii, w każdym razie zaś po upływie 15 względnie 20 lat.
3. Premia subskrypcyjna za 1000 K przy ubezpieczeniu na 20 lat wynosi rocznie 35 K prócznie 17 K 85 h.
4. Nie płaci się żadnych ubocznych dodatków ani należności.
5. W razie zaprzestania płacenia rat premiiowych wpłacone raty nie przepadają lecz subskrybujący otrzymują stosunkową równowartość w pożyczce wojennej lub gotówce.

Zgłoszenia przyjmują także:

C. k. Starostwa, c. k. Urzędy podatkowe Urzędy gminne i parafialne, Banki i Kantory wymian jakoteż FILIA C. K. FUNDUSZU W KRAKOWIE, gmach Starostwa lub ul. św. Marka I. 20, II p.

1908

Posady.

UCZCIWA służąca, która mogłaby gotować i dzieć wczyna do dzieci znajdujących pod dobrnymi warunkami na prowincji. Listowne zgłoszenia pod „Korzystne warunki” do Adm. Kuriera. 2151

HANDEL DELIKATESOW z restauracją Ludwika Otta w Mielcu, poszukuje natychmiast ucznia z I lub II kl. gimn. z ładnym piśmem. 2263

OPERATORA kinematograficznego poszukuje się. Zgłoszenia Teatr Światły „Uciecha”, Starowisła 16. 2265

CHŁOPIEC w wieku 15—17 lat znajdzie pracę w fabryce „Noris”. Kraków, Starowisła 1. 26. 2267

KONCYPIENTA poszukuje zaraz kancelaryjną adwokacką dra M. Kornickiego w Żywcu. 2268

PANNA do ekspedycji, umiejacą po niemiecku, potrzebna do firmy Konrad Seiborowski ul. Floryńska 1. 2272

UZDOLNIONA PANNA, czeładnik, oraz chłopiec do praktyki zostają zaraz przyjęci. Urbański, Dębni, Małińskiego 17 (masarnia). 2276

ZDOLNEGO POMOCNIKA fryzjerskiego poszukuje zakład fryzjerski Jęka Buczka w Jarosławiu. 2287

MIĘSKI TEATR LUDOWY poszukuje zaraz elektryka i dozorcę budynku. Zgłoszenia w kancelarii Teatru, Rajską 12. 2286

DWÓCH CZELADNIKÓW stolarskich i dwóch chłopców do praktyki przyjmie zaraz pracownia stolarska w Wieliczce, Rzezińska 69. 2303

EKONOMA z dobrą praktyką i szkołą rolniczą poszukuje Zarząd dóbr Łąka. p. Rzegocina. 2310

KILKA ZDOLNYCH PRASOWACZEK do garderoby damskiej i męskiej poszukuje pralnia „Wisła”, Podgórze, Nadwiślańska 10. 2306

Poszukują.

OSOBA młoda, inteligentna, z powodu osamotnienia — poszukuje miejsca towarzyskiego — za mieszkanie i utrzymanie. Listowne zgłoszenia do Adm. „Kuriera”. pod „Towarzyszka 2282”. 2282

PANNA z dobrego domu, licząca lat 18, z ukończoną IV wydz. mającą początki języka niemieckiego poszukuje zajęcia jako towarzysząca do starszej Pani, guwernerki do dzieci albo jako kasyerka. Zgłoszenia przyjmuje Administracja Kuriera pod „2288”. 2288

OSOBA, lat 41, z dobrymi świadectwami, poszukuje zajęcia jako gospodyni lub też jako kucharka, możliwie na plebanie, a najchętniej na wieś do miłego gospodarstwa. Łaskawe zgłoszenie pod: Muzycka, Przemysł, Podwile L. 16. 2305

Kupię. Sprzedam.

DO SPRZEDANIA garnitur orzechowy, starowicki: kanapa, stół, 2 fotele, 4 krzesła, łóżko mahoniowe u stolara Pańkowskiego, Mikołajska 5. 2304

DO SPRZEDANIA BREK wiejski na oliwnych osiach wraz z konstrukcją żelazną do krycia w bardzo dobrym stanie w cenie K 800. Wiadomość: Gliński, Łanuch 2249

KUPUJE GARDEROBĘ, męską używaną. Korespondentkę napisz do L. Schmausa, Kraków, Szeroka 22. 2122

NAJLEPSZE I NAJTANIEJSZE sąobcenieli. Idealna Para 300 K względnie 250 K, wraz z przybiciem 250 K. Przemysł, Wodna 12. 2226

MŁODY „FOXTIER” do sprzedania w dobre ręce, z powodu wyjazdu. — Major Franciszek, Rynek 34, Hawelka (Bufo). 1283

Zgubiono. Znalezione.

OBACZKA ZŁOTA damska, znaleziona w łóżku dnia 6 b. m. jest do odebrania na strażnicy w teatrze miejskim. 2277

ZGUBIONO pugilares brzozy z kwotą 130 koron (30 koron w złocie), 3 obrączki złote i medalion. Uczniwy znalazca zostanie wraz z zwrótem sowiec wynagrodzony. Jan Banach, Zakrzówek 184. 2302

ZGUBIONO złotą bransoletę łańcuchową w tramwaju nr 3, lub w okolicy garnizonowego szpitala. Łaskawy znalazca zechce za wynagrodzeniem zwrócić zgubę: Starowisła 8, parter na lewo. 2312

Różne.

DZIECKO 2-miesięczne, wyznania rz. - kat., dam za swoje żonę i uczciwiej rodzinie chrześc. Zgłoszenia pod „Dziecko” do Adm. „Kuriera”. 2286

POKÓJ umeblowany, spólny z drugim panem od 15. czerwca do wynajęcia. Ulica Grabowskiego 4, parter. 2300

ŚWIEŻĄ CERĘ TWARZY uzyskać można w przeciągu 10 dni zapomocą środka kosmetycznego Dra KAYSERLINGA.

Usuwa zmarszczki, wagi, piegi, czerwoność nosa, zwiędłą i obwisłą skórę i t. d. Po ukończonej kuracji ukazuje się młodociana cera oświecająca piękności, świeża niby małej dziewczynki. Wygodna kuracja domowa, nie dostrzegalna dla otoczenia. 1 flakon K 12-50 franko za zaliczką lub poprzednim nadesłaniem należytości. Wysyłka dyskretna. 1169

Fabryka: Hivaryon & Co, New York.

Dom wysyłkowy Antoni GROSE, Budapest, Josefsring 23/6.

500 KORON

plac Wam, jeżeli mój środek „RIA BALSAM” w przeciągu 3 dni bez bólu nie usunie nagniotków, brodawek rogówek. 1 słoik wraz z gwarancją K 175 3 słoiki K 450, 6 słoików K 750. Setki listów dziękczynnych. KEMENY Kaschan (Kassa) Postfach 12 280, Ungarn. 1518

ZDOLNI ROBOTNICZY

żelazo - betonowi znajdują dobrze płatną pracę przy budowie fabryki „Azot” w Borach. Zgłaszać się pod adresem: Księżniówko budowy Akc. T-wa „Azot” Kraków, Krowoderska 68. 1 p.

SŁOIKI

z Koła granulatu, Glycerophosphatu i Piperazyny wyrobu Fabryki LAURONU kupuje „Pharma” Bol. Jawornickiego w Krakowie, ul. Długa 5, po 25 hal. za sztukę. 2179

Fabryka 2309 pieców kaflowych Heleny Starskiej

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie kaflarstwa wchodzące oraz ustawianie pieców.

Tadeusza Nościsłki 39.

Kamienice, mniejsze realności

oraz kilka majątków ziemskich w Przemysłu i okolicy do sprzedania.

Wiadomość: Biuro pośrednictwa pracy, Przemysł, plac Czackiego 1. 3. 2229

Chłopcy i dziewczęta

do roznoszenia gazet potrzebni zaraz.

Biuro dzienników 2209 J. Hopcas i A. Salomonowej ul. Szczepańska 9.

RZĄDOWO UPRAWNIONA 1551

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH i SPECJALNYCH LECZNICZYCH pod firmą:

K. RZACA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy 4

wyrbia pod kontrolą komisji przemysłowej Towar. Lek. krak. polecone przez toż Towar. WODY MINERALNE, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieszhüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze, jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedają częściowo w aptekach i drogueryach. — Ceniki na żądanie franko.

Potrzebny

pomocnik księgarski

(lub pomocnica)

z praktyką księgarską ewentualnie na parę godzin dziennie.

J. Hopcas i A. Salomonowa w Krakowie. 2279

Nowo założona

Pracownia krawiecka

GRZEGORZA ZABĘŻYŃSKIEGO przy ul. Karmelickiej 1. 8. wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące, cywilne i wojskowe na oznaczony czas po nader przystępnych cenach. Mundury wojskowe według najnowszych przepisów. 2271

Zapas włóczki kilimowej

sprzędem. Długa 32, 1. p. na lewo, między godz. 2—4. 2240



SANDAŁY LETNIE

o mocnej podeszwie drewnianej dostarczamy w następujących wielkościach:

25—26—27	K 5.95
28—29—30	K 6.55
31—32—33	K 7.30
34—35—36	K 8.70
37—38—39	K 9.60
40—41—42	K 10.45
43—44—45	K 11.50

Wysyłka za zaliczką.

Schuhwarenhaus

Wien, XIV., Sechshausenstrasse 30/3. Ceniki butów wojennych gratis. 2217

Płatniczego z kaucją, praktykanta handlowego, chłopaka kelnerskiego (Piccolo) 2301

poszukuje firma

L. Lewicki, Kraków, Rynek 15.

KASYERKA

na pół dnia z dobrimi poleceniami potrzeba.

JÓZEF SIERMONTOWSKI fabryka wyrobów cukierniczych, Kraków, ul. Bracka. 2310

Poszukuje się robotników

do składu materiałów budowlanych firmy KADEN obok rogatki warszawskiej w Krakowie. Zgłoszenia na miejscu. 2266

Tegoroczny zbiór owoców

w sadzie dworskim do sprzedania — 9 kilometrów od Krakowa. Wiadomość: Plac Szczepański 2, II p. między godz. 2—3. 2165

Różnych systemów bandaże



na najcięższe przepukliny: popka, brzucha, pachwiny i opadłej już w dół. — Dla mężczyzn, pań i dzieci. — W cenie Kor. 12—16—20—i wyżej. Zamawiając, należy podać obwód ciała przez biodra nitką lub w centimetrach. Opisać z której strony i gdzie jest przepuklina czyli bruch? Wiek? Zajęcie? Cena? Wysła dyskretnie pocztą za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy

Fabryka bandaży na przepukliny czyli ruptury.

M. L. POLACZEK, SAMBOR 13 (Galicia). 2237

Osoby zdolne do reprezentacji

i pracy organizacyjnej, w szczególności P. P. Urzędnicy, nauczyciele, zwolnieni oficerowie itd. mogą znaleźć intratne zajęcie, nie przeszkadzające dotychczasowemu zajęciu.

(Stała posada na przyszłość nie wykluczona). 2290

Zgłoszenia pisemne należy przysyłać „per express” do Administracji dziennika dla „Towarzystwa”.

KREM

boro-glicerynowo-lanolinowy, jedyndy skuteczny środek do racjonalnej pielęgnacji twarzy i rąk polecony i uznany przez Światowe Tow. Lekarskie w Krakowie — do nabycia w pudełkach po 80 halerzy i słoikach po K 110 w aptekach i drogueryach.

Skład główny: Apteka pod „Słońcem” Kraków, Linia A-B.

Wysyłka na prowincję

2903

SIŁY AGITACYJNE W CELACH VI. AUSTR. POŻYCZKI WOJENNEJ SA POSZUKIWANE.

2308

Bliższych objaśnień udziela:

ŻIVNOSTENSKÁ BANKA, FILIA W KRAKOWIE.

Mimo szalonej drożyzny

wynikłej wskutek wojny, mając jeszcze dawniejsze zapasy, jestem w stanie niżej wyszczególnione zapasy 1669

jak długo zapas starczy po następujących cenach sprzedać:

Zegarek niklowy płaski Roskopf z łańcuszkiem i wisiorkiem K 1150, ten sam w kamieniach idący K 14—, Roskopf podwójnie kryty, pięknie grawerowany o 3 kopertach K 17—, elektro-złoty zegarek płaski z łańcuszkiem K 12—, stalowy płaski Cyl. Rom. z sekundnikiem K 16—, stalowy ankorowy Rom. z sekundnikiem w kamieniach idący płaski K 28—, Wyśmienity prawdy, nikt. zegarek stożkowy W. Rosk. Patent z płomną na kamieniach K 28—, stalowy damski K 18—, lepszy ze skórką K 20—, Srebrny Roskopf kryty o 3 kop. silny K 30—, srebrny płaski Cyl. Rém. z met. cyferblatem, kryty K 28—, otwarty K 25—, srebrny damski otwarty K 20—, lepszy ze skórką na rękę K 25—, ten sam kryty K 30—, Budzik najlepszy K 11—. Srebrny męski łańcuszek po K 5— i wyżej, ameryk. duble z gwarancją K 9—. Brzyty po K 350, 450 i 5—. Maszynki do włosów K 850. Kasetka do golenia z rozmaitymi przyborami K 9—, 12— i 15—.



Harmonie ręczne w rozmaitych gatunkach po K 10—, 12— do 50—. Skrzypce ze smyczkiem w rozmaitych gatunkach po K 12—, 14—, 16—, 20— do 30—. Ustne harmonijki po K 170, 250 i 350. Trąby akordeonowe po K 4—, 5— i 6—. Zapalniczki benzynowe po K 350 i 550. Lampki elektr. po K 350, 450 i 550, baterie po K 150.

Wysyłka za pobraniem pocztowem. — Do pola za poprzednim nadesłaniem kwoty Towar nieodpowiedni wymienić lub zwraca pieniądze. — Rzyżko wykluczone

IGNACY CYPRES DOM EKSPORTOWY, Kraków, Szewska 13/6.

Ceniki zegarów, biżuterii i przyborów zegarm. darmo i oplatnie.